Warszawa. Sobota.

№ 284. Rok 1860. Dnia $\frac{15}{27}$ Pazdziernika.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Ciepła dziś rano stopni 5
Ciepła wczoraj w południe stopni 8.
Jutro Św. Szymona i Tadeusza.

Wschód słońca o godz. 6 min. 48
Zachód „ „ 4 „ 40
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Najjaśniejszy Cesarz i Król w dniu wczorajszym rano przed wyjazdem z Warszawy, przyjmował dwukrotną wizytę Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości. N. Cesarza Austrjackiego.

Najjaśniejszy Cesarz i Król, w dniu wczorajszym o godzinie 1-szej raczył się udać w podróż powrotną do St. Petersburga, i w chwili odjazdu otrzymał następującą telegraficzną depeszę:

Carskie-Sioło, 14 (26) października, godzina 11 minut 55 po północy, otrzymana tegoż dnia w Warszawie o godzinie 1ej minut 5 po południu.

Najjaśniejszemu Cesarzowi
w Warszawie.

Cesarzowa Matka, przebyła noc bez szczególnych wypadków i nie czuje się słabsza.

Lejb-Medycy
Karel i *Markus*.

Wraz z Jego Cesarsko-Królewską Mością opuścił miasto tutejsze Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu.

— Dziś otrzymano następujący Telegram z Petersburga.

Wczorajszy dzień przeszedł bez szczególnych objawów bezsenności; usposobienie spokojne, stan sił ten sam, noc nie zła.

Kvrel.

15 (27) października.

W orszaku Najjaśniejszego Pana wyjechał jenerał-adjutant J. C. M. hr. Adlerberg 2gi, lejb-medyk Enochin i fligiel-adjutant J. C. M. Richter.

Jego Ces. Król. Apostolska Mość Naj. Ces. Austrjacki Franciszek-Józef 1szy, w dniu wczorajszym o godzinie 4ej po południu opuścił Warszawę, udając się z powrotem do swego państwa, wraz z wszystkiemi osobami orszak Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości składającemi.

O godzinie 7-ej wyjechali: J. K. W. Książe Rejent Pruski, J. W. K. W. Panujący W. Książę Sasko-Wejmarski Karol, J. W. K. W. Panujący W. K. Meklemburgsko-Szweryński Fryderyk-Franciszek, Ich K. W. K. Karol i K. Albert Pruscy, J. K. W. K. August Wirtembergski, J. K. W. Książe Jerzy Meklemburg-Strelicki, J. K. W. Książę Hesen-Kaselski, J. K. W. Książę Karol Antoni Hohenzolern-Sigmaringen.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t.d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

III. Wydział Sprawiedliwości.

(Dalszy ciąg.)

Sprawy Małżeńskie. Duchowne sądy katolickie miały spraw małżeńskich: w 1-ej Instancji: o unieważnienie małżeństw: w 1857 r. 19, w 1858 r. 21; o rozłączenie co do stołu i łoża: w 1857 r. 73 w 1858 r. 71; w sprawach pierwszego rodzaju: unieważniono: w 1857 r. 4, w 1858 r. 2; oddalono skarg: w 1857 r. 7, w 1858 r. 8; pozostało w instrukcji: w 1857 r. 6, 1858 r., 8; nie popierano: w 1856 r. 1, w 1858 roku 3; wytoczone zaś były: na żądanie Prokuratora: w 1857 roku 1, w 1858 roku 2; na żądanie męża: w 1857 r. 3, w 1858 roku 7; na żądanie żony: w 1857 roku 14, w 1858 roku 12; w sprawach o rozłączenie od stołu i łoża: rozłączono na czas nieograniczony: w 1857 roku 18, w 1858 roku 18; na czas oznaczony: w 1857 roku 3, w 1858 roku 1; oddalono skarg: w 1857 roku 6, w 1858 roku 1; niepopierano: w 1857 roku 13, w 1858 roku 11; pozostało w instrukcji: w 1857 r. 51, w 1858 roku 40; z tych wytoczone były: na żądanie męża: w 1857 roku 10, w 1858 roku 3; na ządanie żony: w 1857 roku 63, w 1858 roku 88; w 2 ej Instancji: o unieważnienie małżeństw: w 1857 roku 12: w 1858 roku 8; o rozłączenie od słołu i łoża: w 1857 roku 3, w 1858 roku 3; w sprawach pierwszego rodzaju unieważniono: w 1857 roku 5, w 1858 roku 5; oddalono skarg: w 1858 roku 2; wytoczone zaś były: na żądanie Prokuratora: w 1858 roku 1; na żądanie męża: w 1857 roku 1, w 1858 r. 2; na żądanie żony: w 1857 roku 11, w 1858 roku 5; w sprawach o rozłączenie od stołu i łoża: rozłączono na czas nieograniczony: w 1858 roku 2: oddalono skarg: w 1858 roku 1; niepopierano: w 1857 roku 1; pozostało w instrukcji: w 1857 roku 2; wytoczone zaś były: na żądanie męża: w 1858 roku 3; na żądanie żony: w 1857 roku 3; w 1858 roku 1. W 1857 roku w porównaniu z 1858 rokiem wytoczono spraw: w 1-ej Instancji o unieważnienie małżeństw mniej o 20; unieważniono mniej 14; w 2-ej Instancji: o unieważnienie małżeństw więcej o 1; unieważniono, mniej o 1; w 1 ej Instancji: o rozłączenie od stołu i łoża więcej o 19; rozłączono więcej o 2; w 2-ej Instancji o rozłączenie od stołu i łoża więcej o 1; rozłączeno mniej o 1. W 1858 roku w porównaniu z 1857 rokiem było spraw: w 1-ej Instancji o unieważnienie małżeństw, więcej o 3; unieważniono mniej o 2; w 2-ej Instancji: o unieważnienie małżeństw mniej o 4; unieważniono mniej o 4; w 1-ej instancji: o rozłączenie od stołu i łoża, mniej o 2; rozłączono więcej o 6, w 2-ej Instancji o rozłączenie od stołu i łoża, więcej o 6, rozłączono więcej o 2. W konsystorzu Ewangelicko-Augsburskim wytoczono spraw o rozwiązanie małżeństw w 1857 roku 26, w 1858 roku 30; rozwiązano w 1857 roku 16, w 1858 roku 17; oddalono skarg w 1857 roku 2, w 1858 roku 3; pozostało w instrukcji w 1857 roku 8, w 1858 10. W 1858 roku w porównaniu z 1857 rokiem było spraw więcej o 4, rozwiązano małżeństw więcrj o 1. W konsystorzu Ewangelicko-Reformowanym wytoczono spraw o rozwiązanie małżeństw: w 1857 roku 5, w 1858 roku 2; z nich rozwiązano w 1857 roku 2, w 1858 roku 2, a pozostało w instrukcji w 1857 roku 1. W 1857 r. w porównaniu z 1856 rokiem było spraw o rozwiązanie małżeństw więcej o 1, rozwiązano małżeństw więcej o 1. W 1858 roku w porównaniu z 1857 rokiem było spraw o rozwiązanie małżeństw mniej o 1, rozwiązano więcej o 1. W Sądach Cywilnych wytoczono spraw małżeńskich wyznań niechrześćjańskich: o rozwiązanie małżeństw: w 1855 roku 118, w 1858 roku 109; rozwiązano; w 1857 roku 114, w 1858 roku 99; oddalono skarg: w 1858 roku 1, w 1858 roku 7; pozostało w instrukcji: w 1857 roku 3, w 1858 roku 8; z tej liczby wytoczono: na żądanie męża: w 1857 roku 91, w 1858 roku 39; na żądanie żony: w 1857 roku 27, w 1858 roku 30. W 1857 roku w porównaniu z 1856 rokiem było spraw o rozwiązanie małżeństw więcej o 59, rozwiązano więcej o 28; w 1858 roku w porównaniu z 1857 rokiem było spraw o rozwiązanie małżeńst mniej o 9; rozwiązano mniej o 15.

Sądownictwo karne. Pozostało z lat poprzednich spraw niesądzonych: w 1857 roku 14,603, w 1858 roku 12,275; przybyło spraw nowych: w 1857 roku 47,933, w 1858 roku 59.066, razem zatem spraw było: w 1857 roku 62,536, w 1858 roku 62,841; z spraw tych dochodzono przestępstw: w 1857 roku 57,822, w 1858 r. 58,874; w 1857 roku w porównaniu z 1856 rokiem było spraw więcej o 321; w 1858 roku w porównaniu z 1856 rokiem, było spraw więcej o 1,133. Z wszystkich spraw karnych stanowczo osądzono wyrokami: w 1857 roku 5,029, w 1858 roku 6,191; zreponowano: w 1857 roku 25,511, w 1858 roku 24,285; razem oststecznie załatwiono: w 1857 roku 30,540, w 1858 roku 30,971; to jest w 1857 roku w porównaniu z 1856 rokiem więcej o 2:429; w 1858 roku w porównanru z 1857 rokiem mnioj o 69. Z liczby ostatecznie załatwionych; osądzono wyrokami w 1-ej Instancji w 1817 soku 28,750, a w 1858 roku 44,345 spraw. W wielu sprawach nieostatecznie w 1-ej i 2-ej Instancjach sądzonych, wyroki uzyskały prawomocność: w skutek poprzestania na wyrokach osądzonych, z powodu ich śmierci lub z powodu pojednania się stron.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Rada Administracyjna mianowała Księdza Antoniego Grzywaczewskiego, Wikarjusza przy kościele parafjalnym w Grodzisku, Proboszczem kościoła parafjalnego we wsi Rokitnie, w Gubernji Warszawskiej,— a księdza Antoniego Bujakowskiego, Wikarjusza kościoła parafjalnego w Uniejowie, Proboszczem kościoła parafjalnego we wsi Wąsoszu, w Gubernji Warszawskiej.

— Rzeczywisty Radca stanu Szewyrew, wyjechał do Paryża.

— Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzyki zawiadamia członków tej instytucji, że w przyszłą niedzielę o godzinie 12ej w południe, w klasztorze księży Augustjanów, w lokalu szkolnym, odbędzie się kwartalne posiedzenie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W tygodniu zaczynającym się z dniem jutrzejszym przypadają w kościołach Warszawskich następujące odpusty i szczególne nabożeństwa: w niedzielę w kościele ks. Domikanów odpust św. Kryspina i Kryspinjana; tegoż dnia w kościele Franciszkanów odpust św. Jana Kantego, Patrona Akademji Duchownej, oraz w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach zwykły miesięczny odpust, jako w ostatnią niedzielę miesiąca; przypadająca we czwartek uroczystość wszystkich świętych, obchodzoną będzie odpustami w kościołach ks. Dominikanów i Franciszkanów, a w kościele ks. Trynitarzy wotywą z wystawieniem; w piątek, jako pierwszy w miesiącu, w kościele PP. Wizytek wotywa stała bracka, arcy-bractwa adoracji Najsłodszego Serca Jezusowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY.

Gazeta urzędowa turyńska ogłasza raport jenerała Fanti o kampanji w Umbrji i Marchji. Podajemy najciekawsze ustępy tego dokumentu:

Wrzesień, 1860 r. Siły nieprzyjacielskie, z któremi walczyć mieliśmy, wynosiły w przybliżeniu 25 tysięcy ludzi; opierały się one o warownie: Ankony, Perugia, Pesaro, Urbino, Spoleto i San-Leo. Siły Waszej Królewskiej Mości, przeznaczone do działania, o jedną trzecią część były liczniejsze.

Skoro prawe skrzydło dosięgło Foligno i skoro dowiedziałem się o koncentracji wojska Lamoricièra w Macerata (nasze lewe skrzydło zajęło już było niewielką dolinę Esino), rozkazałem zmienić kierunek na lewo, w celu zamknięcia naszemu przeciwnikowi przejścia Valde Chienti, jak równie kolumnie przybywającej przez wierzchołki Apeninów, zejść w dolinę Potenza.

Ażeby zabezpieczyć nasze tyły, zostawiłem ruchomą kolumnę w Spoleto, z rozkazem opanowania tej fortecy, jak również i długiego wąwozu prowadzącego do Terni, zkąd wspomniona kolumna mogła stawić czoło wojsku, które niespodziewanie mogło przybyć z Rzymu i Comarca.

Jedynastego września w południe, stosownie do rozkazów Jego Kr. Meści wojsko przekroczyło granicę. Czwarty korpus podzielony na trzy kolumny, wyruszył do Pesaro, Fano i Urbino. Tego samego wieczoru, czwarta dywizja otoczyła fortecę i z bronią w ręku zajęła Pesaro, które wytrzymawszy z naszej strony silną kanonadę, zdało się na łaskę i niełaskę; 1,200 jeńców, 5 dział i pewna liczba koni, żywności i amunicji, były to zdobycze tego pierwszego wojennego czynu. Tego samego jeszcze dnia, sardyńska brygada grenadjerska opanowała miasto Castello i wzięła do niewoli 70 żandarmów.

12go, siódma dywizja zdobyła Fano i wzięła do niewoli załogę z 300 ludzi złożoną. W tym samym czasie trzecia dywizja przybyła do Urbino, znajdującego się w ręku powstania i udała się ztamtąd do Fossombrone. Kolumna prawego skrzydła postępowała dalej do Frotta. 13go, przednia straż tej kolumny pod rozkazami jenerała majora de Sonnaz, złożona z brygady grenadjerów sardyńskich, dowodzonej przez jener. majora Camerana, z 16go batalionu bersaglierów, z 5ej baterji 8go pułku artylerji i z pierwszej kompanji 2go pułku saperow, śmiało uderzyła na Perugia i po żywej i świetnej walce, z bagnetem w ręku, zdobywając ulicę po ulicy, wśród nieustannego nieprzyjacielskiego ognia, opanowała miasto i zmusiła przeciwników cofnąć się do fortecy. W tym samym właśnie czasie przybyła brygada grenadjerów lombardzkich, pod dowództwem jenerała della Rocca, 9ty i 14ty batajlon bersaglierów, baterja nr. 16 i moździerz 8go pułku i rozpoczęły blokadę tej fortecy. W tej chwili jenerał Schmid oświadczył, że chce wejść w układy o zdanie miasta, lecz nie mogąc się porozumieć o warunki, wieczór rozkazałem ogień rozpocząć. Po kilku wystrzałach z naszych baterji, załoga fortecy oddała się w niewolę, w ilości 1700 ludzi, z 2-ma polowemi i 4-ma oblężniczemi działami.

Tego samego wieczora, kolumna lewego skrzydła postępująca oddziałami ściągać zaczęła do Sinigaglja. Ztąd ułani medjolańscy i kilka batajlonów 7ej dywizji, pomimo niezmiernego znużenia, ścigali kolumnę żołnierzy papieskich, dążących do Ankony i wzięli jej 200 jeńców.

Wspomniona wyżej dywizja, przebywszy w Sinigaglja dzień 14ty oczekując na park artylerji, który z powodu złych dróg w tyle pozostał, 15go weszła na dolinę Esino i silnie obsańcowała się w Jesi i Torre di Jesi, dla zapewnienia sobie komunikacji z Marchją. Kolumna prawego skrzydła postępowała dalej do Foligno, które zajęła 15go, wziąwszy 300 jeńców.

Nieprzyjaciel, który skoncentrował w tem miejscu 8 do 9 tysięcy ludzi, pod rozkazami jenerałów Lamoricièra i Pimodana, udał się w kierunku Macerata.

Dowiedziawszy się, że Spoleto zajęte było przez nieprzyjaciala, rozkazałem jenerałowi della Rocca, aby 16go rano wysłał w tę stronę kolumnę ruchomą, dowodzoną przez majora jener. Brignan. Na drugi dzień, wojska te z niezrównanym zapałem poszły do szturmu na fortecę, pomimo gęstego działowego i karabinowego ognia. Załoga kapitulowała w nocy, 800 jeńców wojennych, trzy działa, mnóstwo broni, odzienia i innych przedmiotów, było owocem tego nowego zwycięztwa. Współcześnie czwarty korpus zawiadomiony został, że prawdopodobnie kolumna dowodzona przez jenerała Lamoricièra, zechce się rzucić do Ankony, postępując forsownym marszem, drogą Tolentino i Macerata, dalej jenerał Cialdini ze zwykłą sobie przezornością, ażeby uprzedzić nieprzyjaciela, zajął wzgórza Usimo i Castelfidardo, rozłożywszy się obozem aż pod Crocetta, przecinając tym sposobem drogę odwrotowi nieprzyjacielskiemu; dla dokonania tego ruchu, zrobił 38 mil w przeciągu 23ch godzin. Szybki ruch dokonany przez jenerała Cialdini i zajęcie ważnych stanowisk pomiędzy Ostimo i Castelfidardo, wywarło wielki wpływ na ostateczny wypadek kampanji.

Jenerałowi nieprzyjacielskiemu, obsaczonemu z 2ch stron, nie pozostawało nic więcej jak przetorować sobie przejście przez dwie dywizje 4go korpusu, i tym sposobem dostać się do Ankony. Wybierając ten środek jen. Lamoricière dał powód do świetnej bitwy, której szczegóły mam honor opowiedzieć Waszej Królewskiej Mości.

Jenerał Lamoricière skoncentrował wszystkie swoje siły w Loreto; jen. Cialdini przewidział, że jego przeciwnik z pomocą naprzód ułożonej wycieczki z warowni Ankony, usiłować będzie przetorować sobie drogę przez Crocetta i Camerano, albo też wzdłuż morza przez Umana i Sirolo.

Rano 18go silna kolumna dowodzona przez jen. Pimodan, gwałtownie atakowała nasze wysunięte pozycje, od strony zbiegu rzek Musone i Aspio, uderzając naprzód na 26 batajlon bersaglierów, który stał na straży, i przez samą gwałtowność natarcia nasuwając myśl fałszywego ataku. Kolumna jen. Pimodan, odpartą została szarżą na bagnety i kilkakrotnie ponawiane usiłowania jenerała, aby odzyskać korzyści pozycji, rozbiły się o męztwo naszych. I skoro nowe kolumny, wiedzione, przez samego jen. Lamoricièra, w ściśnionych szeregach, zjawiły się na placu boju pod Santa Casa, znalazły one opór, równy natarciu, ponieważ czujny i przytomny jen. Cialdini, posunął naprzód nowe wojsko odparł i gromił na wszystkio strony nieprzyjaciela, który walczył rozpaczliwie i bronił się z zacięciem; potem okrążając go, na prawym brzegu Musone, zmusił ściągając i zabierając 400 jeńców, cofnąć się do Loreto w największym nieporządku.

Nieprzyjaciel zostawił na placu, całą swoję artylerją, jaszczyki z amunicją, bagaże i niezliczoną ilość broni wszelkiego rodzaju, tornistry porzucane w ucieczce i wszystkich poległych i rannych, pomiędzy innemi, umierającego jen. Pimodan. Główno-dowodzący jen. Lamoricière, widząc swoję armję w rozsypce, porzucił pole bitwy i z 30 jeźdźcami zdołał brzegiem morza do Ankony się dostać. Współcześnie jen. Cialdini wysłał rozkaz do wojsk zajmujących Camerano, aby szybko pośpieszyły de Massignano, w celu odjęcia wszelkich środków odwrotu kolumnie nieprzyjacielskiej wyszłej z Ankony; polecił nadto 9-u pułkowi, aby przeszedł most na Aspio i ruszył dalej w kierunku Umana, lecz nieprzyjaciel, widząc że jego wycieczka nie w porę dokonaną została, szybko cofnął się do warowni, tak że 9 pułk, dowodzony przez brygadiera Avenati, miał zaledwie czas dosięgnąć ostatnich szeregów kolumny i zabrać 271 jeńców, między któremi 17 oficerów.

Wojsko, które w tym dniu zajmowało Castelfidardo i Crocetta, nie przechodziło 8000 ludzi i miało dwie baterje, to zaś które wzięło czynny udział w walce, składało się zaledwie z 2,552 ludzi i miało dwie baterje. Szczęśliwy wypadek bitwy skłonił jen. Cialdini do korzystania ze zwycięztwa. Licząc na stan znużenia i demoralizacji, w jakim powiny się znajdować wojska nieprzyjacielskie w Loreto, korzystając z cieni nocy, rozkazał zająć Recanati, San Augustino i Casa Lunghe, i odjął tym sposobem nieprzyjacielowi możliwość odwrotu.

Nazajutrz rano, wojska nasze zajęły punkta wskazane, i nieprzyjaciel widząc się otoczonym ze wszystkich stron, oświadczył się z gotowością poddania.

Więcej jak 4,000 ludzi, z pozostałemi gidami jen. Lamoricièra, złożyło broń w Recanati i zostawiło w naszych rękach 11 dział, jaszczyki napełnione amunicją i bagaże; w taki sposób zakończył się ten dzień świetny.

Około 3,000 ludzi, po większej części cudzoziemców, zmieniwszy mundur na ubranie cywilne, zdołało jedynie uniknąć losu głównego korpusu. Wpadli oni w ręce 5go korpusu ruchomych kolumn, które wysłałem z Macerata we wszystkich kierunkach, w doliny Cienti i Potenza. Spędziwszy noc z 19go na 20ty w Tolentino, kolumna 5go korpusu weszła 20go do Macerata, gdzie połączyła się z 3-ą dywizją przybyłą przez dolinę Potenza.

W dniu 20-m kolumna 5go korpusu zajęła Loreto i 3 dywizja wysłaną została do Osimo. W tym samym dniu wojsko 4go korpusu, wykonało ruchy przygotowawcze, koniecznie potrzebne do obsaczenia twierdzy Ankony.

W d. 23, rozpoznawszy miejscowość od strony morza i porozumiawszy się z kontradmirałem Persano, ogłosiłem blokadę od strony morza i lądu. W tym samym dniu również przedsięwziąłem stosowne środki, aby warownie wojskiem otoczyć, i aby w porcie Umana park artylerji mógł wylądować.

24-go przeniosłem główną moję kwaterę z Loreto do Villa Favorita pod Castro. Tego samego dnia na całej linji otwartym został ogień, przeciw zewnętrznym fortyfikacjom warowni, przez baterję polową z 8-u dział żłobkowanych, 16 zwyczajnych i moździerzy złożoną, podczas kiedy eskadra posunięta ku górze Acuto, strzelała na Gordetto, starając się współcześnie działać przeciw Pelago, którego z powodu znacznego wyniesienia, skutecznie dosięgnąć nie było można, 13 dywizje zajęła lunetę Scrinta, podczas kiedy 7 opanowała wzgórza Ago i Peddochio. Wojska 5 go korpusu, spędziwszy przednie straże nieprzyjacielskie, roztasowały się na wyniosłości góry Acuto, aż po górę Ago. Tego samego wieczora, dowiedziałem, się że fort San Leo, atakowany przez wojsko królewskie wpadł w nasze ręce, a cała załoga zdała się na łaskę i niełaskę.

Koło obsaczenia zwężyło się, i jenerał della Rocca opanował wyżynę di Pietra della Croce i kontrfort Santa-Maria della Grazia. Ogień trwał bez przestanku na całe linji; nasze baterje polowe, skutecznie odpowiadały wielkim działom warowni. Tymczasem zaledwie z wielkim trudem i zachodem zdołano wysadzić na ląd park oblężniczy w forcie Umana, dzięki czynnemu i rozumnemu kierunkowi majora Mattei. Rozkazałem ażeby wszystkie wolne konie i wozy artyleryjskie wysłane zostały w to miejsce, dla przyspieszenia transportu do Monte-Acuto.

W nocy z 27 na 28, 6-ty batalion bersaglierów, przebywszy odnogę morza, zajął lazaret pod morderczym ogniem i zagasiwszy pożar, rozniecony przez nieprzyjaciela, zdołał ocalić znaczną liczbę odzienia i nagromadzonych tam zapasów różnego rodzaju. Tej samej nocy kontr-admirał Persano uzbroiwszy wielkie szalupy eskadry, powziął śmiały zamiar przecięcia wielkiego łańcucha, który zamykał wejście do portu. Działanie to, chociaż dokonane pod osobistym kierunkiem admirała, pod gradem kul nieprzyjacielskich nie powiodło się, gdyż nie przecięto ogniw, które łańcuch pod wodą utrzymywały.

Rano 28-go nieprzyjaciel niepokojony przez naszych bersaglierów zajmujących lazaret skierował przeciwko temu zabudowaniu gęsty ogień z baterji oszańcowanego obozu, podtrzymywany ogniem karabinowym, w celu wyparowania bersaglierów. Ponieważ ważną było dla nas rzeczą utrzymać się na tym punkcie, z którego łatwo było wysadzić wchodową bramę i przez nią wtargnąć do miasta, osądziłem za potrzebne napisać do kontr-admirała Persano, ażeby ze swojej strony skierował ogień przeciwko baterjom nieprzyjacielskim. Około godziny 1 po południu, parowce: *Carlo Alberto*, *Vitorio Emanuele*, *Governolo* i *Constituzione* stanęły na linji bojowej, aby polecenie moje wykonać. Wszystkie baterje warowni strony od morza, skierowały ogień przeciwko naszym okrętom. Pociski naszych fregat, mianowicie *CarloAlberto*, zmusiły wkrótce do milczenia wyższą baterję *Molo*, a dalej baterją niżej położoną. Wtedy to *Vitorio Emanuele* śmiałym manewrem, całą siłą pary, posunął się ku wejściu do portu, posunął się 50 met. od niższej baterji, dał do niej ognia ze wszystkich swoich dział naraz, podtrzymywany kanonadą *Carlo Alberto* stojącego już wprost tej baterji. W kilka minut potem gęsta kolumna dymu wzniosła się z tej baterji i ujrzano znaczną liczbę wojska uciekającą w nieładzie. Po chwili jednak wielu żołnierzy wróciło na swoje stanowisko. Kilka minut upłynęło jeszcze, kiedy wielka eksplozja przekonała nas, że prochownia wyleciała w powietrze. Skoro kolumna dymu rozeszła się, ujrzeliśmy baterję w gruzach, które zagrzebały 150 artylerzystów.

Dumny jestem mogąc powiedzieć Waszej Królewskiej Mości, że dzień ten stanowić będzie epokę w historji naszej marynarki.

(*Ind. Bel*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wczorajsze wiadomości z Włoch i Austrji zdawały się ukazywać na odroczenie walki między temi dwoma krajami przynajmniej do przzszłej wiosny, dzisiejsze znowu przeciwnego są rodzaju i każą się obawiać rychłego wybuchu wojny. Tak opinja publiczna waha się między ciągłą bojaźnią i nadzieją.

Naprzód *Opinion nationale* donosi, że Austrja ma zamiar napaść na Włochy, aby zająwszy Florencją i Bononją pomieszać szyki polityki francuzkiej: *Patrie* donosi, że do Ankony przybyła komisja inżynierów, w celu ułożenia planu wielkich fortyfikacji u morskiego arsenału tego miasta, „które ma grać wielką rolę w operacjach przeciw Wenecji.“ Także uważają za wojenną oznakę, przejście pułków węgierskich i weneckich przez Bawarją do fortec związkowych niemieckich, aby nad Po i Mincio gromadzić żołnierzy tylko germańskiego pochodzenia; z drugiej strony w Piemoncie mobilizacja ruchomych batalionów gwardji narodowej i ciągłe energiczne środki obrony i zabezpieczenia się od nagłego napadu, utrzymują umysły w ciągłej niespokojności.

Wiadomość o wyjściu garibaldzistów do Kapui podobno była przedwczesną.

Monitor zamieszcza długą notę o operacjach korpusu ekspedycyjnego francuzkiego w Syrji. Maluje położenie chrześcjan tamecznych w posępnych kolorach i na końcu wzywa Europę do wspomagania tych nieszczęśliwych, ciągnących za armją francuzką bez żywności, bez odzienia, bez sprzętów i bez żadnych środków transportowych.

Nowe wydarzenie powołało do Damaszku Fuad Baszę i konsulów europejskich. Donoszą z d. 12 października, że Turcy tameczni odgrażają się chrześcjanom, z przyczyny wojennego podatku nałożonego przez Turcją.

Patrie donosi, że rząd angielski przyznaje prawa Austrji na Wenecją, ale radzi aby względem Włoch zachowaną była polityka zupełnej nieinterwencji. (*Ind. Bel.*)

Turyn, 24 października. Z Neapolu z dnia 23 t. m. donoszą, że nie potwierdza się wieść o wejściu garybaldzistów do Kapui.

Król sardyński przybył do Venafro, niedaleko Caserta.

Turyn 23 października. Dzisiejsza *Opinione* powiada o nocie barona v. Schleinitz, w odpowiedzi na piemonckie memorandum: „Niezawodnie, że konkluzje pruskiej noty są surowe, ale z przyjemnością widziemy, że zawarte są w granicach teoretycznej dyskusji i nie mają najmniejszego pozoru groźby.

Opinione wzywa prassę piemoncką, aby w obecnem położeniu rzeczy nie donosić o poruszeniach wojsk.

Medjolan 23 października. Perseveranza donosi z Turynu 22 t. m.: W skutek ustępstw poczynionych w Wiedniu, które tu uważają jako pogróżkę wojenną, mają być przedsięwzięte energiczne środki obrony. Przedewszystkiem ma być wystawionych 80 ruchomych batalionów gwardji narodowej i poruczona im będzie obrona twierdz państwa.

Piemont obecnie podwaja swoją czynność i gorliwość, aby się zabezpieczyć od napadu austrjackiego, chociaż otrzymuje z Paryża i Londynu formalne upewnienia, że Austrja chce się tylko ograniczyć na obronie Wenecji.

Gaeta, 17 października. Zapewniają, że admirał francuzki le Barbier de Tinan, któremu polecono przeszkodzić blokadzie portu; ma zarazem nadane sobie pełnomocnictwo posła przy dworze króla Franciszka II. Ogłoszone zostało memorandum króla Franciszka II do mocarstw. Oświadcza, że upadnie i wskazuje na skałę o którą jego tron się rozbija.

Paryż, 23 października. Słychać, że wkrótce będzie zawarty traktat handlowy między Austrją i Anglją.

Nuncjusz papiezki przy dworze francuzkim Msr. Sacconi przybył d. 23 t. m. do Civita-Vecchia.

Monitor zamieszcza sprawozdanie o ekspedycji jenerała Beaufort do Deir-el-Kamar. Maronici powrócili do swych.mieszkań.

Druzowie przemknęli się rzez linje tureckie i powrócili do Hauran. Dalej, dziennik rozwija obraz cierpień w Syrji i wzywa Europę do przysyłania pomocy pieniężnych. Cesarz przesłał miljon franków.

Paryż 24 października. Do Marsylji przybyły wiadomości z Bejrutu z dnia 12 października:

Dnia poprzedniego eskadra angielska odesła do adrjatyckiego morza; dwa francuzkie linjowe okręta stoją pod miastem. W Damaszku panuje wzburzenie umysłów, w skutek nałożonego przez Turcją wojennego podatku i słychać odgróżki przeciw chrześcjanom.

Fuad Basza i konsulowie francuzki i rosyjski powrócili tam jak najśpiesznięj.

(*Staats. Anz.*)

Pogadanka o pogodzie, deszczu, urodzajach i t. p.

Pomówmy nieco o pogodzie i deszczu. Do cipnisie sto razy wyśmieją taką rozmowę, kładąc ją w usta parafjanek niemających innej treści do gawędki, ale nieustanne flagi zmieniły nasze usposobienia, niewstydzono się nawet po salonach pytać i mówić o pogodzie. Wszyscy mieszkańcy o niej marzyli i gazety pisały o deszczu; wszyscy pragęli pogody, Kurjer za nią wzdychał dla nadobnych warszawianek, Gazeta Rolnicza dla pszenicy i żyta, Korrespondent nie wiem dla kogo; tylko stróże i polewacze makadamu przyznawali, że ten stan rzeczy jest nader właściwy, i z ich życzeniami najzupełniej zgodny. Wszyscy mieli racją zajmować się deszczem, ponieważ w tym roku wiele nabroił, ale dzięki Bogu większej było żalu niż szkody; lecz dalsi i bliżsi sąsiedzi nasi podobno znaczne straty ponieśli. Pszenica im porosła, jęczmień deszcze wypłukały, kartofle gniją. Straty więc niepowetowane, piwo się nie uda, sto sposobów przyrządzania kartofli nie będzie użytych, W tem więc nieszczęściu srodze ludzkość uciskającem, uczeni szczerze się wzięli do dzieła, i objaśnili nas zkąd te deszcze pochodzą. Wynaleźli prądy mgły, chmur i wiatrów, pochodzące z parowania wody mórz zwrotnikowych, i zagęszczenia pary przy biegunach; zdaje się nawet, że lody topnieją

przy biegunie południowym, gdy północny widocznie mocniej marznie, z czego uczeni przewidują w bliskiej przyszłości, coś tak we dwa lub trzy tysiące lat, nowy potop, bardzo groźny. Do tego znaleziono coraz większe plamy na słońcu; o Hiszpanji dowiedzieliśmy się że ma atmosferę bodaj czy nie z platyny, niech więc słońce zgaśnie, platyna się skropli, piękne rzeczy nastąpią! Nie wiem, czy zdołamy czytać przy świetle gazu drobny druk gazet warszawskich. W oczekiwaniu na spełnienie tego kataklizmu, albo zmianę opinji uczonych, co także nastąpić może, deszcz podniósł cenę kartofli i chleba, chociaż nie tak bardzo naszym zapasom zaszkodził. Prądy pary, które uczeni koniecznie mieć chcieli, widać że nie po całej Europie przechodziły; bo gdy w jednych stronach deszcze lały, w innych panowała śliczna pogoda, i szczęśliwie zboże zebrano. Wszystkie korespondencje rolnicze i inne zgadzają się, że zboża na pniu są pyszne. Z nad Odry pisze poważna Kreuzzeitung że dziwią się nad ogromnym plonem kartofli. Uważajcie, że tam winspel kartofli (13 korcy) kosztuje 4—6 talarów, co za korzec wypada bardzo tanio.

Tak samo w Westfalji piękne urodzaje. Jednak w ogóle zboża przy zebraniu nieco ucierpiały; ale tam, gdzie to nieszczęście dobrowolnie dopuszczono; ponieważ nauka rolnictwa, którą rolnicy najmniej się zajmują, potrafiła złagodzić nie łaskę niebios bardzo łatwym sposobem, nie czekając na uczone wywody, które prawdę mówiąc za późno przyszły i nie pomogły. Ale dla istoty myslącej dobrą jest pociechą, kiedy moknąc przynajmniej wie dla czego moknie. Owóż sposób który rolnictwo podaje, ażeby się nie bać deszczu w czasie żniwa, nietylko chroni zboże od wyrośnięcia, ale czyni je lepszem gdy jest pogoda. Zawsze więc dobrze go użyć w każdym przypadku. Czemuż go nie używają? czy go samolubny wynalazek w tajemnicy trzyma? Bynajmniej, niewiadomo kto go wynalazł; ale już w roku 1771 o nim mówiono. W r. 1801 i 1816 rząd francuzki wziął na siebie obowiązek podać go ze szczegółami we wszystkich gminach, lecz tylko nadaremnie poniósł koszta. Nikt tego sposobu nie naśladował. Czy jest tak trudny? Przeciwnie, bardzo łatwy, lecz rolnicy wszystkich krajów ze wstrętem odpychają wszelkie zmiany w postępowaniu do którego nawykli. Możemy na to przytoczyć przykłady. Robert Peel w 1835 r. darował dwa pługi żelazne towarzystwu rolniczemu; w następnym roku odwiedzając je był mocno zdumiony, że ich wcale nie używano. Gdy pytał o przyczynę, odpowiedziano mu, że nie mogą używać pługów żelaznych, ponieważ powszechnie wiadomo, że od nich mnożą się chwasty. Niejaki Cooper nie mógł swoich robotników nakłonić do pielenia turnipsu gracą konną, lecz musiał razem z niemi pracować. Nie mógł przekonać że korzystniej jest do pługa zaprzęgać dwa woły w parze niż wedle dawnego zwyczaju 4 jeden przed drugim. Przez lat 20 sąsiedzi widzieli rezultaty przez niego otrzymane, a nie mogli skłonić się do zniesienia dawnego zwyczaju. Artur Young chciał między fermerami Dorsetshire wprowadzić hurtowanie; nie znalazł nikogo coby chciał spróbować z obawy ażeby owce tłocząc się przy wychodzeniu z hurty nie podusiły jagniąt. Uważcie że to się działo w Anglji, która się szczyci rozumem praktycznym, i wysoko w rolnictwie stoi. My także jesteśmy dosyć konserwatywni, szczególnej w jednym punkcie, to jest wierzymy w rutynę; bojąc się aby nas teorja nie obałamuciła, jednak biegniemy za nowościami, chętnie przejmujemy nowe mody, zwyczaje, wynalazki, zgoła wszystko co można kupić bez moralnego ślęczenia. U nas w wielu miejscach probowano spobobu chronienia zboża od deszczów w czasie żniwa padających i znaleziono go praktycznym. Osądźcie czy ma jakie trudności. W miarę koszenia lub żęcia, tyle zboża, ile potrzeba na 5 — 6 snopów, wiążesz powrósłem, ile można najbliżej kłosów, bez targania i kruszenia; potem taką wiązkę postawisz na ziemi, rozszerzając nieco u dołu, ażeby jej dobrą dać osadę, i ułatwić przewiew powietrza wewnątrz tej kópki. Po dobrem ustawieniu, weźmiesz 2—3 naręcza zboża, ile można blisko odziomka zwiążesz, potem roztworzysz dla utworzenia czapki na pokrycie kopki. W chwilach pogodnych potrzeba czapkę czasami zdejmować, dla przewietrzenia łodyg zbożowych. Kopki tak zrobione mogą stać na miejscu przez miesiąc bez uszkodzenia. Zboże niedojrzałe w nich dochodzi.

Prosty ten opis kopek znajdziecie we wszystkich dziełach rolniczych od półwieku i dawniej wydanych. Niewielu go czytało, i ci nie uwierzyli skuteczności metody tak łatwej i prostej. Gdyby to szło o jaki środek tajemny, bardzo nadzwyczajny i niedorzeczny, możeby znalazł wielu gorliwców. *(d. n.)*

TEATR WIELKI. Jutro: *Trubadur.*
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Dziwadła.*
Sto za sto.

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 15 (27) października 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*